

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek

N^{ro}. 15.

7. Lutego 1822.

Krótką statystyką dzienników i tygodników angielskich (*Newspapers*) w latach 1817, 1818, 1819, 1820. —

W tym przedmiocie udzieliło Ministerium Angielskie Parlamentowi żądaną urzędową wiadomość, z której naypoźniejsza gazeta literacka (*litterary gazette*) wyięła niektóre interesujące data.

Oto są rezultaty tego rapportu z nieiakiemi uwagami.

Z tego urzędowego zdania sprawy pokazuje się, iż w pomienionych 4rech latach wyszło w samym Londynie z pod prasy:

A. Raz w tydzień (w Sobotę, Niedzielę lub w Poniedziałek, a zatem na początku, lub w końcu tygodnia) pism czasowych 42. — Do tej jednak klasy policzone są dzienniki: *Examiner*, (badacz), *Bell's weekly Messenger*, (tygodniowy posłaniec) *the News*, (nowiny) i *the Observer*, (dostrzegacz), które dwa razy do tygodnia wychodzą. Z tych w roku 1821 utrzymało się tylko 32, ależ przybyło kilka nowych. Jednego z nich uprzędano 20000 exemplarzów, które sam wydawca prócz rozdziałców podał do stęplowania. Nie rachuje się tu wcale odbyty później zamówionych exemplarzy tak tego, jakoteż innych dzienników. Większy zatem jest odbyty niżeli go urzędowa statystyka podaje. Wychodzi prócz tego za granicę mnóstwo niestęplowanych exemplarzy, których sama *litterary gazette* przeszło 2000 liczy. —

Z *the country Herald*, (ogłaszacza narodowego) uprzędają rocznie exemplarzy — — — 4000
Bell's weekly Messenger, i the News, każdego przeszło — 5000
The Observer, przeszło — 9000
Bell's weekly dispatche (tygodniowy kurier) *the Englishman* (anglik) *the Examiner, the Guardian* (stróż) *the litterary Gazette* (gazeta literacka), każde ma rozchodu — 2600 do 4000

Pisma czasowe tygodniowe w porównaniu z wychodzącymi codziennie umieszczają więcéy doniesień urzędowych i różne w chwili wyięcia publiczność wiele obchodzące oryginalne artykuły, główne gazety niedzielne udzielaiają rozprawy parlamentowe z Soboty to jest dnia poprzedniego i doniesienia o rozprawach sądowych w Londynie z tegoż dnia.

B. Pism czasowych, które w Londynie w pewnych dniach (wszakże ani na początku ani na końcu tygodnia) raz, dwa, lub trzy razy na tydzień wychodzą było 18. —

Wszystkie te 18 pism razem mają do 30000 exemplarzy rozchodu. Odbyt ich jest dla tego tak nieznaczny, ponieważ w głównym przedmiocie mają tylko liczbę czytelników z pewnych klass obchodzą, a ciekawa publiczność Londyńska, radaby o każdej nowinie iak nayspieszniey dowiedzieć się.

C. Gazet porannych i wieczornych codziennie wychodzących w Londynie jest 15. Poran-

nikow iest 8. których odbył dzienny wynosi: 18 do 20000 a 7. gazet wieczornych: 12 do 14000 exemplarzów.

Publiczność Londyńska chce mieć nowiny nie tylko codzień, ale nawet co godzina. Dlategoż tylko w Londynie wychodzą niektóre pisma nawet i w Niedzielę. Gazety ranne udzielają najwcześniej rozpraw parlamentowych z których wieczorne, dopiero takowe wyciunają. Każda z tamtych zatrudnia 6 do 10 ludzi uczonych, którzy się podczas posiedzenia Izb co pół godziny, co godzina, lub co dwie godzin mienią, i tam mowy i zdarzenia obu Izb natychmiast spisują. Który z nich wywydzie, przepisuje wnet na kilku arkuszach pispisywane rozprawy, liczni składcze biorą je pod swe ręce. Takich składców potrzebują niektóre pisma do 14. Skoro artykuł skończony, roboty pojedynczych składczy zsuwają się do kupy, a *Reader* (poprawiacz) je przegląda. Robotę *Reader*a przegląda jeszcze drugi i na boku odmiany notuje. Teraz ogół odbierają składcze kolumn, a poprawy w text się wsuwają. Tym sposobem także z innymi częściami dziennika postępują. Ledwie 12 godzin po skończonych rozprawach a już wychodzą w Poranniku z pod prasy do rąk publiczności! — Arkusze stępują się, chociaż dopiero pierwsza strona wytyfoczona. Nagrody dla skoropisów i kosza nakładu wynoszą na tydzień od iedney gazety ranney przeszło 200 funtów szt. (funt szterling znaczy około 10 Zł. R. M. R.); gazety wieczorne na to ani półowy nie wydają. Iednakowo iedna z tamtych przynosi wydawcom 15000 do 18000 f. szt. rocznego czystego dochodu a dwóm innym 8000 do 10000. Iedna z gazet wieczornych przynosi przeszło 10000 a 2 lub 3 tygodniki każdy po 3000, do 6000.

D. Pisma czasowe (*Newspapers*) Angielskie oprócz Londynu. — Każde znaczniejsze miasto królestwa ma ich iedno lub kilka. Wszystkich iest 314, rozchód każdego (ra-

chując iedno na drugie) liczyć można na 2000 exemplarzów. Z tych, co zażdziwić powinno, sama Irlandyia ma 126, Szkocyia 47. Na każdej z małych wysp Iersey, Guernsey i Man iest ich po 2 a właściwa Anglia i Walia, prócz 75 Londyńskich, ma 135 pism czasowych prowincyjnych.

E. Stępel tych wszystkich pism czasowych przynosi oprócz nadzwyczajnych później stępowanych exemplarzy, 1,300,000 f. szt. (10,900,000 Zł. R.) skarbowi rocznego dochodu; nie iedno królestwo w Europie nie potrzebuje tyle na wszystkie wydatki krajowe. Sama opłata od doniesień prywatnych wynosi przeszło 46,000 funtów szterl.

Dla spiesznego przez pisma czasowe rozszerzania rzeczy godnych wiadomości, potrzebuje Wielka Brytania 52 miliony arkuszy wielkiego formatu.

Odbył pism czasowych wielóm daie sposób do życia i wydoskonalił znacznie papiernie, ludwisarnie czcionek i drukarnie i stał się źródłem różnych i mnogich dochodów, assekuracyi i nymów.

F. Iestto zaiste pięknym wypadkiem czasu, że z większym postępem oświaty narodowej w ogólności, także i dawny szal stronictw politycznych zmniejszać się poczyną. Iestto nowém zjawiskiem w peryodystyce Angielskiej. Dzienniki z umiarkowaniem sprzyiające któremu stronictwu, były bardziej wziętemi r. 1820 niż w r. 1810. Pokładamy tu iasne tego dowody. Namiętny *Champion* dał w r. 1817 do stępowania 64100 arkuszy; w 1820 tylko 36934. *Cobbetta Register* nikt nie czytał. *Duchetta dispatch* płacił miesięcznie z początku po 300 f. szt. stęplu; nakoniec tylko 2 1/4; *Englishman* stracił 1/8 swego odbytu, *Independent Wigh* 11/12 *Woolera* Gazeta 1/4 i *Examiner* mniej miał czytelników.

Natomiast wzniósł się rozchód pism bezstronnych. *Bell's dispatch* podwoił liczbę swych exemplarzy wkrótce, gdy został neutralnym a liczba czyteln-

ników *Bell's Messenger*, choć zawsze wielka — jeszcze o 1/10 część pomnożyła się. —

S.

Lipsiusza nawrócenie.

Nayniestalszym między nawróconymi był zapewne sławny Justus Lipsius. Ten uczony mąż odmieniał cztery razy religią. Urodzony 1547, wychowany był w wierze katolickiej. Podczas swojego w Jenie pobytu, duszą i ciałem przywiązał się do luteranizmu. Za powrotem do oyczyzny swojej, Niderlandów, nawrócił się do wiary katolickiej. Zostawszy niebawem profesorem w Leydzie, przeszedł do kal-

winizmu, poczem z powodu religijnych sporów wrócił na łono kościoła katolickiego. Tak tedy stanął tam, z kąd był wyszedł. Godna uwagi, iż ten w sprawach kościoła tak nieogłędny Lipsiusz wydał dzieło o stałości; ma one wartość pod napisem: *De Constantia libri tres*. Nienależy zapomnieć o nadzwyczajnej pamięci jego. Podobnie jak Baron Hormayr umiał na pamięć od słowa do słowa całego Tacyta. Lipsiusz tak był pewnym pamięci swojej, iż podeymował się, aby stał nad nim człowiek z mieczem, któryby mu natychmiast ściał głowę, gdyby chybił iedno słowo prawiąc z Tacyta.

J.

Rzeczy rozmaite.

Z Lwowa. — Mamy pewną wiadomość, że sławny wiolonczelista Bernard Romberg, teraz na podróży w zawodzie sztuki zostający, przyjedzie do nas w środku b. miesiąca. Bytć może pierwszego rzędu artysty w naszym mieście, będzie pożądana dla miłośników muzyki i wszystkich hołdujących prawdziwemu talentowi.

Z Berlina. — W miesiącu Grudniu, odbyli znówu pojedynek dwaj uczenie wyznania Mojżeszowego. Sprzeczka poszła o miejsce w kolegium, obadwa twierdzili, że do tego samego miejsca mają prawo. Istotny posiadacz onego, wywodził się liczbą, którą było oznaczone, lecz uczynił to w sposobie obrażającym. Wyrządzona obraza krwią tylko zagodzona być musiała: wywalił się na pałasze. Ieden z zapasników rozruszony nadużył przepisów pojedynku a chwytając za pałasz przeciwnika, wpadł na żelazo a brzech sobie niem przesył, zaczęli sekundanci temu niepozwolonemu postępkowi sprzeciwić się zdołali; skaleczył tak mocno wtrębę, że w kilka godzin ducha oddał. Drugi ratował się ucieczką. — atoli zasługuje na uwagę psychologów ta okoliczność, iż wprzód znajdował się jeszcze na kolegiach i potem dopiero o ucieczce pomyślał. Jestto zaiste trudnem do rozwiązania zadaniem, iak można po takim wypadku, gdybyteż wreszcie ranionym tylko przeciwnika zostawił, posiadać tyle spokojności umysłu, aby słuchać prelekcji nauczyciela, chociażby anielskiej wymowy.

Inny pojedynek nierównie mocniej oburzający wydarzył się w D.. Nayzarozumialszy sofista wahałby się usprawiedliwić go. Jestto świeży dowód niestety, iak mało powodu mamy chlubienia się postępem oświaty i ludzkości. Nie byłoby się to zapewne stało, gdyby świadkowie przyczyni pojedynku — na których zbywać nie mogło — nie zważając na godne politowania stosunki, byli zaraz w pierwszej chwili szczerze i usilnie w tę sprawę się wdali.

Na pewnym balu w D., znajdował się człowiek młody, Doktor prawa wraz z żoną. Stała się żonę napadać iakieś słabość, błędnie, chwycie się, a widząc to przeleknięty małżonek spieszy do niej, bliską omdlenia do niezajętego miejsca prowadzi i tam ją sadza. Własnie kiedy jeszcze zaprzętiony był ratowaniem zasłabłej, oficer zbliża się ku nim i żąda ustąpienia krzesła, twierdząc, że do niego należy. Mąż w takim położeniu uważa to żądanie i nieprzyzwoitem i nieludzkiem, a raptowną słabością żony będąc już przeleknięty, tém więcej doznaie drażliwości, i tego przed oficerem nikt nie jest w stanie. Powstaie sprzeczka, iak to się w podobnym razie dzieć zwykło, staje się coraz głośniejszą i gwałtowniejszą. Wreszcie dla przywrócenia należytej spokojności na tém się kończy, że pojedynek rozstrzygnąć ma sprawę. Nazajutrz rozpoczyna się pomiędzy przeciwnikami listowanie. Oficer chciał na pistolety, przeciwnik jego tylko na szpady. Nakoniec ustąpił oficer praw Doktorowi; miejsce i godzinę wyznaczono; i pierwszy stawil się Doktor w towarzystwie sekundanta. Niebawem przyszedł i Oficer także z sekundantem ale i z pistoletami. Cofnął on dane słowo i nastawał koniecznie, aby się strzelać. Gdy przeciwnik odwołując się do zasłaj już w tcy mierze umowy, wzbrania się mocno żądaniu temu, oficer strzela nań z pistoletu i rani go w nogę. Tem rozdrażniony do naywyższego stopnia Doktor i z obawy drugiego wystrzelał, rzuca się z dobytą szpadą na przeciwnika i przebita go na miejscu. Udało mu się w prawdzie uciec, atoli ścigany listami gonczemi, schwytany został w Monachium i wydany rządowi Pruskiemu. — Tu sprawiedliwie z zastrzoną ciekawością oczekiwać należy sądowego wyroku. Zdaje się, że nie tylko o to rzecz idzie, iak dalece ustawy o pojedynkach zwałcone zostały, ale bardziej o to, iak dalece uwieziony rościagnął prawo przyrodzone własnej obrony przeciwko temu, który zagroził mu utratą życia iednej chwili?

Z Rossyi. — Kopiąc niedawno w Moskwie ziemię około Kremlina, dla zrównania płaszczyzny, znaleziono żelazną kratę mającą piętno odwieczny dawności. Tameczni rzeczy starożytnych badacze, nie wiedzą sami, jakże wydać mają zdanie o tém nowém odkryciu.

P. Ewens, Lektor języka angielskiego przy Uniwersytecie Moskiewskim, odstąpił dwie trzecie części swojej pensyi czterysta rubli wynoszące, na pomoczenie biblioteki uniwersyteckiej.

Radca Stanu i Profesor Goruszkina, jeden z najbiedniejszych prawników praktycznych w Rossyi umarł w Moskwie zeszłego roku w Październiku. Przeżył lat 74 Niezmerdowany w pracy i talentami obdarzony, własnymi tylko załugami wznosił się z najniższego stopnia w służbie cywilnej na wyższe urzędy. Naprawdę został radcą sądu karzącego w Moskwie. Przez długoletnie ćwiczenie i rzadki dar natury, umiał cały kodex rosyjski cywilny i karzący na pamięć. W uniwersytecie Moskiewskim uczył jako profesor publiczny przez 25 lat nauki prawa praktycznej. Ogółem służył krajowi lat 50. Uwolniony został z pensyją i godnością radcy Stanu.

Liczba wychodzących dotąd dzienników rosyjskich pomnożyła się na rok b. 1822 nowym: „Archiwum północne“ pod redakcyą P. Bulgaryna. Historia, statystyka, ekonomia rządowa i opisy podróży, są przedmioty, kterými pismo to zajmować się będzie. Polityka i poezya nie należą do jego obrębu. — „Syn oyczyzny“ najdawniejsze i najszacowniejsze znane pismo czasowe rosyjskie, będzie także, podług przyrzeczenia Redakcyi rozciąglejszy i więcej udoskonalony miało zawód na r. 1822. Pierwsi literaci rosyjscy jako Żukowski i Gnedycz są współpracownikami. Niektóre z dawniejszych dzienników jako: Duch pism czasowych pod redakcyą Iazenkowa, „Dosttrzegacz Nadnewski“ „Inwalid ruski“ — już ustały.

Przybyło do Moskwy nowe towarzystwo aktorów włoskich zamówione od osób prywatnych. Pierwszy raz przedstawili d. 12. Października operę komiczną: *Il Turco in Italia* (Turczyn we Włoszech) z muzyką Rosyniego. Grali na teatrze domowym Hrabiego Apraxina. Powszechnie podobałi się nowi aktorowie, osobliwie Pani Antia jako prima Donna i Pan Peruzzi, tenorzysta.

Z Paryża. Cukiernicy Paryżey usiłują teraz nawet najoścześniejsze umiędrotności przyjemnymi uczynić dla płci pięknej. Etienne Jourdan, który roku zeszłego uderzył Paryżanki słodką botaniką, teraz wydał cukrowe jeografią: *Geographie historique des dames*. Jest to zbiór 36 map, każda ma jeden departament francuzki z jedney, a krótkie wiadomości o jakiej sławnej w tem departamencie urodzonej Francuzce z drugiej strony. Cały ten zbiór zamyka podobny fularik różnymi słodyczami i łakociami wykładany.

B.

Uwagi nad kroniką teateru w Rozmaitościach umieszczoaną.

(Artykuł nadesłany. *)

W kronice teatru znajdujący się w Nr. 4. Rozmaitości, którym, intra parenthesis, również pięknych wyroków jak papier na którym wychodzą życzeń(?) — czytałem przy wzmiance o ostatnich słowach Wielowiedza, uciełek na nieszczęsą publiczność, iakoby pogroźkę P. Starzewskiego oklaskami, ukontentowaniem iey zwiastującymi przyjęła. —

Pozwoli Kronikarz tey kroniki powiedzieć sobie, że jest cokolwiek prędki w sądzeniu: Byłem na tey sztuce, przyznaię, że było tylko trochę reprezentantów publiczności, że zrazu mechaniczne spuszczeniu zasłony zwyczajnie towarzyszące poruszenie słyszeć się dało, lecz nie trwało dłużej, aż każden tę smutną głęboką wrazenie zostawiając wiadomość należycie uczuć zdołał, a następująca ponura cisza dała poznać, że publiczność bardzo dobrze czuie stratę, iakaby iey przyniosł teatru! Polskiego upadek. —

Za iednym pióra namacaniem ośmielam się na obronę publiczności słów kilka powiedzieć: —

Niech Dyrekcyja teatru raczy policzyć, czy iest we Lwowie 20 domów, aby po 8 dukatów znowu z 15, by po 6 Dukatów miesięcznie bez uszczerbku na teatr wydać zdołały, czy przeto wszystkie łozę mogą być każdey reprezentacyi zajęte? — ile podług obecny wysokię ceny mieysc zamkniętych bywa nabytych? również nie moia rzecz liczyć. — Zdaie mi się, iednego środka Dyrekcyja ieszcze nie próbowała — iakby było, gdyby był abonament na łozę i zamknięte krzesła za połowę ceny? — Bo zdaie mi się, że przedstawienia z uniesieniem **) przyjęte Dzwonka — stałą w obronę publiczności, że nie iest nieczułą, gdzie widzi szlachetną usilność przyczynienia się do iey zadowolenia. — Lecz też proszę nie wymagać abyśmy na zote ***) przedstawienie Barbary tak się cisneli, iak na pierwsze. —

*) Chcąc wszelką w artykule tym zachować anten-tyczność unieszazamy go tak. jak nam został nadesłany, nie pozwalając sobie najmniejszy zmiany.

**) Obacz Rozmaitości Ner 8. b. r. kronika teatru. — Dokończenie uwag nad opera Dzwonck.

***) Anonim nie wiecący, iak tylko dwa razy więk-szą podae liczbę, gdyż z udzielonego nam repertuarza okazało się że nie 20, ale dopiero 10 razy tragedia Felińskiego, Barbara, na tutejszym narodowym teatrze przedstawiana była.

prz. R.